

Miroslaw G. Majewski

Buszujący w antykwariatach

(15)

*Straszną to rzecz umrzeć w morzu z pragnienia.
Musiecież waszą prawdę aż tak przesłać,
by nie gasiła już nawet pragnienia.*

Fryderyk Nietzsche

Kiedy Nietzsche szlochał to jedna z najpopularniejszych i najbardziej cenionych powieści Irvina D. Yalom – jak wspominałem w poprzednich refleksjach jest to amerykański psychiatra, psychoterapeuta egzystencjalny, autor wielu książek łączących fikcję z głęboką wiedzą psychologiczną, z jego płodnej twórczości wyluskałem dwie powieści wspomnianą „Kurację według Schopenhauera” i omawianą obecnie „Kiedy Nietzsche szlochał”. Dlaczego akurat te? Powód jest jeden, od pewnego czasu interesuje się filozofią zarówno Schopenhauera jak i Nietzschego.

O czym jest książka?

Akcja dzieje się w 1882 roku w Wiedniu. To fikcyjne, ale bardzo przekonująco osadzone spotkanie dwóch wybitnych postaci: Josefa Breuera – rzeczywistego wiedeńskiego lekarza, mentora Zygmunta Freuda i jednego z pionierów psychoanalizy (to on leczył słynną pacjentkę „Annę O.”), Fryderyka Nietzschego – już wtedy uznawanego za jednego z najważniejszych i najbardziej kontrowersyjnych filozofów Europy.

Lou Andreas-Salomé (również postać historyczna) prosi Breuera o pomoc dla Nietzschego, który po burzliwym trójkacie miłosnym z nią i Paulem Rééem popada w głęboką rozpacz, migreny i myśli samobójcze. Breuer zgadza się leczyć go swoją nowatorską „terapią poprzez rozmowę” – pod warunkiem, że wszystko będzie wyglądało na zwykłe leczenie somatyczne.

Z czasem jednak role się odwracają. Obaj mężczyźni stają się dla siebie jednocześnie pacjentem i terapeutą. Ich długie, intensywne rozmowy stają się sercem książki.

Dlaczego warto o tym czytać?

Yalom stworzył tu coś, co sam nazywa „powieścią psychoterapeutyczną”. W przystępny, dramatyczny sposób pokazuje: początki psychoanalizy i psychoterapii, idee Nietzschego (wola mocy, wieczny powrót, śmierć Boga, tworzenie sensu życia), kluczowe tematy egzystencjalne: samotność, wolność, odpowiedzialność, lęk przed śmiercią, obsesję miłosną, siłę prawdziwej przyjaźni i wzajemnego wpływu dwóch niezwykłych umysłów. Dialogi są absolutnie mistrzowskie – mądre, dynamiczne, chwilami bolesne, a czasem

wręcz zabawne. Jeżeli chodzi o mnie to po tej książce inaczej patrzę na Nietzschego na samą psychoterapię i na siebie samego.

Można (a nawet trzeba) chwalić ją szczególnie za głębokie, ale nie nużące rozmowy filozoficzno-psychologiczne, świetne połączenie faktów historycznych z fikcją, to, że „leczy” i daje do myślenia.

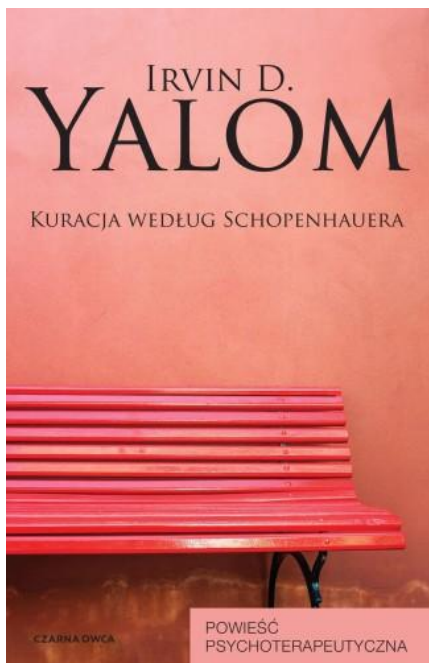
Yalom w bardzo subtelny sposób informuje czytelnika o upiorach antysemityzmu który wielu uczynom żydowskiego pochodzenia zabierał możliwość kariery na uczelni. Mamy rok 1882, za siedem lat w Austrii przyjdzie na świat niespełniony malarz, nie przyszedł on na świat w próżni, antysemityzm miał się dobrze i czekał na niego. Yalom ten wątek jedynie naznacza, jest on w głębokim mgle, ale warto o nim wspomnieć.

Można ponarzekać na wolniejszy początek i momentami dydaktyczny ton, ale uważam że to równie dobra książka jak „Kuracja według Schopenhauera”.

Nie dowiemy się dlaczego Nietzsche szlochał, możemy jedynie domyślać się, że Yalom odwoływał się do historii z koniem trojańskim. Myślę, że nie trzeba tłumaczyć co tam zaszło.

Jako ciekawostkę dodam że w 2007 roku powstała ekranizacja (reż. Pinchas Perry) z Armandem Assante jako Nietzschem i Benem Crossem jako Breuerem.

I na zakończenie, być może kiedyś ktoś napisze książkę o tym, jak Arthur Schopenhauer spotyka się z Fryderykiem Nietzschem. Trzeba by trochę pomajstrować przy datach urodzin, ale od czego jest literatura? By się działo...



Szukała

tego mężczyzny...

(Dokończenie ze strony 20)

Dziś, w murze budynku, tuż poniżej pierwszego piętra, dostrzega wnękę z wyrzeźbioną czaszką. Przypomina sobie: to jej własna głowa uderzała tu przed laty.

Może to i dobrze. W wyobraźni wciąż czuje tamtego mężczyznę – znajduje go zimnym i twardym. Tak musiało być. Tak musiało się stać, by to, co jest teraz, mogło nadejść. Lecz później, dużo później, gdy czas niby oczyścił rany, tamten mężczyzna odezwał się pierwszy – wtedy, gdy kłęzała, niemal dotykając dłońmi podłogi.

Nie była pewna, z którego pokoju dobiegał jego głos – z tego na niższym czy wyższym piętrze.

Z pewnością to nie wydarzyło się w izolacji. Raczej zajęło miejsce w głowie kobiety.

Trzymała tam teraz delikatność mężczyzny, obraz jego nienachalnej odwagi, których postanowiła nie wypuszczać.

Agnieszka Rykowska



Paweł Soroka

Wojna czy pokój

Miałem głęboki sen
śnił mi się pożar wielkiego miasta
zamilkł skowyt syren
otoczyły nas gęste dymy

wszystko zwęglone i spękanе
słońce zniknęło
śnił mi się zmierzch cywilizacji
w scenerii jądrowej zimy

cierpiałem targany refleksją
dlaczego to się stało?
kto doprowadził do końca
naszego gatunku?

obudzony pierwszym promieniem świtu
postanowiłem przeistoczyć szok w czynny
jednoczące nas we wspólnotę pokój...

3 sierpnia 2026

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

 Redaktor naczelny – **Andrzej Dębkowski**.

Współpraca: Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Stefan Jurkowski, Eugeniusz Kurzawa, Sławomir Łuczyński, Barbara Medajska, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (44) 634 10 98; 504 63 05 43; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl